

Nie ma nic za darmo?

27 kwietnia 2013

Od czasu wejścia do Unii Europejskiej Polska zalega z wdrożeniem obowiązującego we Wspólnocie przepisu dotyczącego opłat za korzystanie z książek w bibliotekach. Nad nowym prawem pracuje obecnie resort kultury.

Chodzi o dyrektywę dotyczącą prawa najmu i użyczenia, zgodnie z którą autorzy mają być wynagradzani za korzystanie z ich książek w bibliotekach – informuje PAP. Jak zaznaczył zastępca dyrektora Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Dydo, Polska jest jednym z dwóch krajów, które tego obowiązku nie dopełniły. Według prawnika, wdrożenie unijnego przepisu nie oznacza, że za wypożyczenie książki trzeba będzie płacić. „Wprowadzenie odpłatności za korzystanie z bibliotek nie wchodzi w grę, biorąc pod uwagę zasobność naszych obywateli i poziom czytelnictwa, który i tak jest na niezwykle niskim poziomie” – powiedział Dydo. Resort myśli o pokrywaniu rekompensat z budżetu państwa.

Aby wynagradzać autorów i wydawców proporcjonalnie do popularności, jaką cieszą się ich książki w bibliotekach, należy każdą placówkę w kraju wyposażyć w odpowiednie oprogramowanie zbierające dokładne dane na temat tego, jak często wypożyczane są poszczególne książki. Jak podkreślił prawnik, wiele bibliotek wciąż nie posiada odpowiedniego sprzętu komputerowego, choć proces informatyzacji postępuje.

Zdaniem Dydo, w wypłacaniu rekompensat mogłyby pośredniczyć organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskim, takie jak Stowarzyszenie Autorów i Wydawców „Polska Książka” czy Stowarzyszenie Wydawców REPROPOL.

Polska ma czas na wprowadzenie w życie zapisów dyrektywy do 29 października 2014 r. Projekt ustawy ma być gotowy jesienią.

Nasz komentarz: bez względu na to, czy obywatele zapłacą bezpośrednio ze swoich kieszeni, czy też zapłaci za nich MKiDN z podatków, pieniądze trafią przede wszystkim do właścicieli majątkowych praw do dzieł literackich. Niestety, do autorów trafia tylko część tych pieniędzy. Właścicielami znaczącej części praw majątkowych do książek są ich wydawcy. Wysokość gaży od sprzedaży czy wypożyczenia zależy od indywidualnych umów między autorem a wydawcą. Pozycja przetargowa tego drugiego jest z reguły znacznie silniejsza (jeśli autor nie nazywa się Stephen King). W ten sposób na szarego obywatela nakłada się kolejną kontrybucję za możliwość korzystania z dóbr kultury, a ona sama zmienia się nieubłaganie w kolejny towar konsumpcyjny.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)